

## Matrix

---

Gdy obserwuję zachowanie i postępowanie innych ludzi, wydarzenia, które mają miejsce w naszym kraju, na świecie, zastanawiam się, kiedy ludzie zauważą, że żyjemy w Matrixie?

Gdy obserwuję zachowanie i postępowanie innych ludzi, wydarzenia, które mają miejsce w naszym kraju, na świecie, zastanawiam się, kiedy ludzie zauważą, że żyjemy w Matrixie? Tak, to nie iluzja, film SF, tylko nasza, codzienna rzeczywistość. Jesteśmy sterowani, manipulowani na każdym kroku, a energie jakie emitujemy muszą kogoś zasilać – pytanie, kogo?

Zewsząd, karmieni jesteśmy mentalną trucizną. Wmawia się nam, co jest zdrowe, co jeść i pić, a tymczasem jest coraz więcej chorób i coraz groźniejszych. Zagłuszamy chorobę ciała i duszy pigułką. W pigułce połykamy wiedzę. Już nie poświęca się czasu, bo go nikt nie ma, na studiowanie wiedzy duchowej. Nawet tę wiedzę połyka się w pigułce, szybko, tanio i skutecznie - ale na chwilę. Znajdujemy sobie Mistrza, najłatwiej i najszybciej w Internecie i nikt nie sprawdza, czy jesteśmy pełnoletni, stabilni emocjonalnie. Bezmyślnie oddajemy jemu władzę nad sobą. Oglądamy programy w telewizji, ale nie te, które poddają w wątpliwość stosowanie pestycydów czy spożywanie modyfikowanej żywności, tylko reklamy i rozrywkę. Noworodków nie karmi się piersią, najlepszym pokarmem, jakim jest mleko matki. Nie tylko my musimy być piękni, idealni, symetryczni, nawet pokarm, który spożywamy ma swoje idealne wymiary. A jeśli tacy nie jesteśmy, dopada nas brak poczucia własnej wartości, gdyż uzależniamy je od innych. Żyjemy w biegu i jeżeli nawet nasze ciała w końcu spoczną, to nasze umysły gonią dalej, wciąż uczestnicząc w wyścigu.

Informacje, jakie do nas docierają wywołują strach, a człowiek, który żyje w strachu nie myśli logicznie i tym samym pozwala innym siłom, ziemskim i astralnym, ingerować w swoje życie. Zapominamy lub nie znamy słów Buddy: „Nie akceptujcie niczego tylko z tego powodu, że ktoś inny to powiedział, że popiera to swoim autorytetem jakiś mędrzec albo kapłan lub że jest to napisane w jakimś świętym piśmie. Nie wiercie w coś tylko dlatego, że brzmi prawdopodobnie. Nie wiercie w wizje lub wyobrażenia, które uważacie za zesłane przez boga. Miejcie zaufanie do tego, co uznaliście za prawdziwe po długim sprawdzaniu, do tego, co przynosi powodzenie wam i innym.”

Jaki skutek takiego życia i odżywiania odczuwamy już teraz? A jaki odczujemy za lat 10, 20, 50? Słyszę od niektórych, że to nie jest ważne, bo już nas nie będzie. Ale będą nasze dzieci, odpowiadam, ich wnuki - jeżeli w ogóle będziemy w stanie się rozmnażać!

10 lat temu uciekłam z dużego miasta na wieś. Wciąż pamiętam moje zdziwienie, że życie tutaj płynie wolniej, ludzie są szczęśliwi, zdrowi, żyją dłużej. Wówczas nieliczni „miastowi” przenosili się na wieś. Dzisiaj – każdy chce mieć domek z ogródkiem, na wsi, blisko natury. Ale, gdziekolwiek się nie udamy, wszędzie zabieramy ze sobą siebie, swoje wnętrza, przekonania. Uciekłam z Matrixa a Matrix wprowadził się obok, wpływając na okolicę.

Teraz i na wsi pędzą wszyscy, wciąż pojawia się nowa klepsydra na tablicy ogłoszeń, a dzieci na placach zabaw jest coraz mniej. Już mało kto sam piecze chleb, uprawia warzywa, trzyma zwierzęta. Teraz krowa czy koń na wsi, to rzadki widok.

Nie słuchamy siebie samych, naszych ciał, które poprzez choroby wołają o uwagę. W zamian skupiamy się na innych, tam szukamy winowajców. Uważam, że główną przyczyną naszych osobistych problemów nie są „źli” ludzie, lecz nasze nastawienie i podświadomy strach, który jest skutkiem nastawienia. To, w co gorąco wierzymy, tworzy pola mentalne, egzystujące w świecie astralnym jako energetyczne obrazy – myślokształty. To one nas straszą do czasu, aż zrozumiemy mechanizm ich powstawania. To skutek naszych myśli i z nimi należy się zmierzyć, zrozumieć i uzdrowić przyczynę, czyli nasze przekonania i wiarę. To, na czym skupiamy swoją uwagę przylepia się do nas. Stajemy się tym, o czym myślimy. „Zła” energia innych, ich wady stają się naszymi wadami. Tworzymy to, na czym skupiamy naszą uwagę. Podobne, przyciąga podobne. Pragniemy rzeczy i drugiego człowieka na własność, pragniemy być podziwiani przez innych, a wreszcie pragniemy bogactwa, ale nie o duchowym tu mowa.

Komu zależy na „produkcji” takich ludzi, którzy niczym chomiczki kręcą się zapamiętałe w kółeczku? Skoro my czerpiemy energię z ziemi, kamieni, roślin, to kto czerpie energię z nas? Bo komu zależy na zyskach, a nie na dobru ludzkości, to wiem – nam samym.

---

Autor: Ania Kurasiewicz

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](https://eioba.pl)